

## Wieczór z poezją

Długo czekaliśmy na tę historyczną chwilę, aż wreszcie nadeszła. Pierwszą laureatką Złotej Róży, ustanowionej przez Kapitułę Nagrody Literackiej im. Jarosława Zielińskiego została **Monika Cichoń**. Poetka z podmiejskiego Podborza, lat 21, przyjechała na uroczystość jej wręczenia prosto ze szpitala. Towarzyszyli jej członkowie mieleckiej grupy „Słowo”, w tym jej niezawodny prezes i poeta Zbigniew Michalski oraz poetki i przyjaciółki: Aleksandra Piguła i Barbara Augustyn. Monika odebrała nagrodę pieniężną w wysokości 1.500 złotych oraz uzupełniające ją souvenir: piękną herbacianą różę, pamiątkowy plakat, oryginalny obraz Andrzeja Kaliny i książki autorstwa Jarosława Zielińskiego.

Prowadzący spotkanie wybitny pisarz, poeta, krytyk i wydawca, a ponadto redaktor naczelny jedynej w Polsce pisma poświęconego poezji „Poezja Dzisiaj” Aleksander Nawrocki przypomniał, że Monika miała szesnastu konkurentów i konkurentek do Nagrody, a byli wśród nich autorzy „zauważeni” przez „Gazetę Wyborczą”.

Tom poezji autorstwa Moniki Cichoń pt. *Gra w zielone* (2013) został uhonorowany Nagrodą, gdyż członkowie pięciosobowej Kapituły jednogłośnie docenili nieskrepowaną wyobraźnię laureatki, która pozwala jej z wielką swobodą poruszać się po wielu obszarach poezji, tej poezji, której wyróżnikami jest prawda, emocja oraz wiara w piękno, miłość i dobro. To, ich zdaniem, liryka dojrzała, mocno przeżyta, bardzo osobista, o dużej sile obrazowania, pełna młodzieńczej pasji i niezgody na świat. Zaskakuje w niej także świeżość użytych środków poetyckich, słuch na współczesną mowę, odwaga w stawianiu diagnoz. To debiut książkowy, który wiele obiecuje.

Andrzej Walter, znakomity poeta z Gliwic, nadto krytyk literacki i artysta-fotografik, autor laudacji na cześć poezji Moniki, którą chciałoby zacytować się w całości, powiedział, że *Gra w zielone* stanowi wyraz głosu pokolenia. Obserwując młodych ludzi, którzy twarzą chodzą po ziemi, a jednocześnie chowają się przed życiem, ma wrażenie, że poetka odzwierciedla stan duszy ludzi wchodzących w dorosłość, nakładając im maski w odczytywaniu kodu pojęć prognozy nowego tysiąclecia. Choć kazano im zrobić dobrą minę do złej gry. Uczyniono z nich żołnierzy nowoczesności wbrew naturze, odartego ze złudzeń, a jednocześnie kazano się bić. O co? To właśnie jest zagadką. Wyzwaniem. A może już tylko pytaniem...

I jeszcze, choć jedno zdanie z tej laudacji: „To był dobry wybór. A poezja Moniki stanowi punkt wyjścia, nadzieję i poszukiwanie prawdy”.

A uroczystość wręczenia nagrody literackiej i stypendiów literackich zorganizowana przez Zarząd Fundacji Arkona miała miejsce

12 września 2014 roku na warszawskim Ursynowie, przy ulicy Barwnej 8 w Ursynotece połączonej z Muzeum poświęconym Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi, patronowi Ursynowskiej Biblioteki Publicznej. Oficjalnie to „Oddział Zbiorów Regionalnych”, który zaczął swoją działalność w 2014 roku. Wśród bogatych planów ma m.in. cykl spotkań autorskich, kursy literackie, kursy twórczego pisania, wykłady i panele dyskusyjne. Można rzec, że nad wieczorem poświęconym pamięci Jarka czuwał patron ursynowskiej Biblioteki Publicznej, a to chyba dobry patron.

A w liryczny nastrój obecnych na sali wprowadził występ Grupy Teatralnej Studio2 z MDK w Pruszkowie, prezentując spektakl oparty na wierszach Jarosława Zielińskiego pt. *Irlandzki bal*. Nie wiem, ale na mnie zawsze najbardziej działają słowa, że *przez oceany bitów wędrują stada / sygnałów – a kurs im wyznaczają / magowie cyberprzestrzeni...* Żyjemy w świecie, którego istoty oto dotknął poeta. Warto o tym pamiętać, kiedy szukamy diagnozy współczesnej poezji. Bo przecież wybitny poeta Piotr Matywiecki napisał, że Jarosław Zieliński „był uczestnikiem najbardziej może w dziejach kultury szerokiej wspólnoty czytelniczej – wspólnoty internetowej”.

Jako pierwszą stypendystką prowadzący Aleksander Nawrocki przedstawił Sandrę Pokojską, z Gimnazjum w Zespole Szkół w Marzęcicach, miejscowości lokowanej na prawie polskim już w XIV wieku, nazywającej się niegdyś *Marzenczitz*, głośnej m.in. tym, że przeszły przez nią chorągwie i taborzy krzyżackie zdążające na śmiertelny bój pod Grunwaldem 14 lipca 1410 roku. Sandra urodziła się w tej miejscowości w 1999 roku, ma dwoje starszego rodzeństwa. W swoim *curriculum vitae* przypomniawszy, że kiedy zaczęła pisać własne teksty przeglądała m.in. sporo blogów z wierszami. W końcu założyła własny, by wiedzieć, co użytkownicy Internetu sądzą o jej utworach. Oprócz wierszy pisze także opowiadania. Jednak twórczość traktuje obecnie, jako hobby. Poza poezją interesuje się także... sportem. Gra w tenisa ziemnego, piłkę nożną i siatkówkę!

Trzeba pamiętać, że ona także dzięki Internetowi nie ma kompleksów i czuje się obywatelką świata, i jak się okazuje potrafi spełniać swoje marzenia. Czy zdecyduje się uczynić kolejny krok, czyli poświęcić się literaturze, szerzej kulturze. Tego nie wiemy. Wiemy jednak, że jest dziewczyną wrażliwą i ambitną. Oby powiodło jej się w dorosłym życiu.

Długowłosa Jakub Piotr Chruściel (ur. 1998), któremu towarzyszyła mama i młodsza siostra, drugi ze stypendystów, jest uczniem Gimnazjum i Liceum im. Polskiej Macierzy Szkolnej w Mińsku Mazowieckim. O sobie napisał, że od zawsze interesował go „sens życia” czy „znaczenie miłości”. Przyjaciele mają go za wrażliwego. On sam uważa się za nadwrażliwego. Na dodatek, takiego, który

filozofuje, co widać w jego wierszach, w czym pomaga mu wyznawana wiara. Warto docenić tę szczerą wypowiedź. Wiemy z innego źródła, że jest młodzieńcem skrytym, nieprzyznającym się do swoich literackich ambicji. A jednak zdecydował się je ujawnić. I za to także należy mu się pochwała. Kibicuje mu rodzina. Jakub jest wnukiem Stanisławy Gujskiej, znanej pisarki dla dzieci i młodzieży, i być może także podąży szlakiem literatury, czego mu gorąco życzymy.

Przejęci uroczystą chwilą stypendyści czytali nam nie tylko swoje wiersze, ale i opowiadali o sobie. Do czego zachęcał ich Aleksander Nawrocki, przypominając, że twórczość musi być promowana, żeby się przebiła do jak najszerzego gremium. I że jest to proces naturalny. Powtarzanie, aż do zapamiętania.

Musimy w tym miejscu zdradzić, że każdy stypendysta oprócz dyplomu, herbacianej róży, plakatu i książek autorstwa Jarosława Zielińskiego będzie, co miesiąc przez cały rok szkolny 2014/2015, na swoje bankowe konto otrzymywał 200 złotych.

Publiczność, a salka przy Muzeum wypełniła się po brzegi, miała też okazję usłyszeć młodzieńską piosenkarkę Izabelę Małkowską (ur. 1997), która wraz z koleżankami, w tym z akordeonistką, przyjechała specjalnie z Kurpiowszczyzny, konkretnie z Małowidza, na zaproszenie Aleksandra Nawrockiego.

Kilka piosenek, w tym jedna dedykowana pamięci Jarosława Zielińskiego, z pewnością „uzupełniło” poetycki wieczór w Ursynotece. W części nieoficjalnej tej uroczystości można było zdobyć autograf na tomiku Moniki Cichoń, a także kupić po atrakcyjnych cenach książki takich m.in. autorów jak K.I. Gałczyński czy ks. Jan Twardowski, wydanych przez znakomite warszawskie wydawnictwo ASPRA-JR, którego prezes Jan Rodzim osobiście stawił się na Ursynowie, by publiczność oprócz słowa wysłuchanego mogła otrzymać także słowo drukowane.

Nad całością imprezy, w tym nad kateringiem, czuwała jak zawsze niezawodna dyrektor Ursynowskiej Biblioteki Publicznej p. Anna Wolska. Było zatem nie tylko coś dla ducha, ale i coś dla ciała. Miłośnicy poezji, przyjaciele i znajomi obecnych na sali Rodziców Jarosława pp. Heleny i Eugeniusza Zielińskich, dziękując im za udany wieczór z poezją, żegnali się słowami: – Do kolejnego spotkania.

Warto dodać, że jak co roku początek września to u nas początek nowego roku kulturalnego, i tego dnia imprez o różnym charakterze na Ursynowie i w innych dzielnicach Warszawy nie brakowało. Kto jednak skusił się na wieczór z poezją poświęcony pamięci Jarka ten na pewno się nie zawiodł.

**Stanisław Grabowski**